Nr. 6. Warszawa, 9 lutego 1930. Rok IV.
Nal. pocz. opł. rycz. Cena 1 egz. 20 gr.



Adres Redakcji i Administracji
Warszawa
Senatorska Nr. 22, m. 35. Telefon 105-82.
Konto czekowe P. K. O. 17.610.

Redaktor przyjmuje od godz. 13—14. Rękopisów się nie zwraca.

PRENUMERATA W POLSCE:
Półrocznie — 4 złote, rocznie — 8 złotych
ZAGRANICĄ ROCZNIE:
W Ameryce—2 dolary, w Francji—40 franków
w Danji—10 koron, w Niemczech—6 marek

W ZJEDNOCZENIU WSZYSTKICH ROLNIKÓW DOBROBYT I POTĘGA POLSKI

NIEBEZPIECZNE DROGI

Nie trzeba, zdaje się, przekonywać nikogo, że przyszłość Polski, jej siła, rozwój i potęga leży przedewszystkiem w tych młodych, dorastających pokoleniach, które przyjdą, staną u steru i podejmą trud rozbudowy i wzmacniania Ojczyzny.

Młodzież jest tym skarbem, niewydobytym jeszcze na powierzchnię życia, tym zadatkiem sił, który w dużej mierze zdecyduje i weźmie odpowiedzialność za przyszłe losy kraju. Nic przeto dziwnego, że troska o młodzież, o jej siły zarówno duchowe jak i fizyczne, o rozwój umysłowy i społeczny jest zagadnieniem, które żywo interesuje zarówno czynniki rządowe, jak i społeczne. Rozbudowa szkół zawodowych, dokształcanie wieczorne, kursy terminatorskie, rolnicze, zawodowe i t. d., praca uspołeczniająca i organizacyjna, wychowanie fizyczne — oto co robi się, aby młodzież, szczególnie wiejską, przygotować do przyszłej jej roli w Państwie.

Praca ta, zakrojona na szeroką skalę, obliczona na szeregi młodych pokoleń może tylko jednak wówczas stać się istotnie pożyteczną, przynieść pożądane plony, jeśli pójdzie po *linji uspołeczniającej, wychowawczej, dokształcającej nie zaś — partyjno politycznej.* Tam gdzie partyjnictwo wzburzy umysły, gdzie uczyni swój szkodliwy zasięg, tam najlepsza robota, najlepszy wysiłek państwowo - społeczny pójdzie na marne i zamiast ziarna zostawi — chwasty i plewy!

Tymczasem kto obserwuje, kto patrzy na to co w ostatnich czasach dzieje się w organizacjach młodzieży, ten musi z obawą spoglądać na robotę jaka przeżera, niby trawiąca gorączka, zbiorowy organizm młodzieży.

Pod hasłami „wyzwolenia się", usamodzielnienia, oderwania częstokroć od organizacji macierzystych, młodzież schodzi z dróg pracy rozwojowej na niebezpieczne tory warcholenia, rozłamu, rozpolitykowania. Tak dzieje się w Małopolsce, gdzie pragnie oderwać się młodzież od Małop. Tow. Rolniczego, które we współpracy z młodzieżą, uczyniło nie jeden wielki i pożyteczny krok naprzód. Tak dzieje się z T. U. R-em (Towarzystwo Uniwer. Robot.) gdzie młodzież wtłoczyło się do Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej; nie inaczej jest we frondujących Kółkach Rolniczych, oderwanych od połączonych organizacyj rolniczych, tak dzieje się wreszcie i w Kołach Młodzieży, która szczytną pracę nad samą sobą, nad podniesieniem i uspołecznieniem się odsuwa na bok, a jak wskazują na to fakty, staje do roboty partyjno - politycznej.

Piszemy o tem dlatego, że gorąco kochając młodzież i pragnąc widzieć w niej przyszłą Polskę, obawiamy się, że droga po której zaczyna stąpać jest błędna i niebezpieczna.

Młodzież jest zapalna, ulegająca łatwo wrażeniom, często — nawet w najlepszych swoich chęciach i zamierzeniach — nieoględna.

Tym większy przeto spada obowiązek na społeczeństwo dojrzałe, życiowo wyrobione, świadome, aby nie odgradzało się od młodych pokoleń, nie lekceważyło ich, ale wytwarzało wspólność myśli, celów i poczynań. Ten obowiązek spada przedewszystkiem na kierowników organizacyj społecznych, na tych którzy w jednym szeregu stoją z młodzieżą. Nie trzeba tej naszej młodzieży prowadzić jak małego dziecka za rękę, nie trzeba tłumić w niej myśli i inicjatywy, owszem pozwolić jej na rozmach i siłę, przysługującą młodości, ale *bronić i nie wciągać* w wir waśni politycznych, partyjnych, stronniczych.

Zarażeni sami trądem partyjnictwa, brońmy od niego najcenniejsze wartości — młodzież!

Czesław Jankowski.

Od Administracji

Kto pragnie aby nie przerywano mu wysyłki pisma niech uiści zaległą prenumeratę.

Przyczyny obecnego kryzysu rolniczego

Przesilenie rolnicze przeżywane obecnie przez rolnictwo całego świata, jest zjawiskiem niezmiernie zawiłem. Złożył się na nie cały szereg czynników, związanych ściśle ze sobą i nawzajem silnie na siebie oddziaływujących. Zgrupowawszy je dojdziemy do wniosku, że przyczyny obecnego przesilenia rolniczego są dwojakiej natury: zewnętrznej i wewnętrznej.

Przyczyny natury zewnętrznej są najważniejsze. Od dłuższego już czasu zaznacza się na całym świecie tendencja do zmniejszenia konsumcji produktów rolnych. O ile już przed wojną konsumcja żyta stale zmniejszała się na rzecz konsumcji pszenicy, to obecnie zjawisko to uległo dalszej ewolucji: — wraz z powszechnem w Europie podniesieniem poziomu życia, zmniejsza się spożycie pszenicy na rzecz mięsa, jaj, masła, owoców i jarzyn.

To jest pierwsza przyczyna, naskutek której gromadzą się na wszechświatowych rynkach zbożowych coraz większe zapasy żyta, a zwłaszcza pszenicy. Niektórzy usiłują doszukiwać przyczyny tego wzrostu zapasów w rzekomo nadmiernej obecnie produkcji zbożowej na całym świecie. Nie jest to jednak ścisłe, produkcja bowiem zbożowa (za wyjątkiem ostatnich lat w jedynych Włoszech) nie wzrosła nigdzie tak dalece, aby mogła wywołać ową niezwykłą nadwyżkę zapasów. Czynnikiem poważnie oddziaływującym na rynek jest przedewszystkiem zmniejszony popyt, skutkiem czego nagromadza się coraz większy zapas niesprzedanego zboża z dawniejszych kampanij.

O ile chodzi o żyto, które jest naczelnym produktem polskiej wytwórczości rolniczej, to znajduje się ono w szczególnie trudnem położeniu. Na wschodzie Europy konsumowane jest ono przez samą ludność, w państwach zaś skandynawskich, a również i w Niemczech, używane bywa w znacznej części jako pasza. W ten sposób fakt, że konsumcja żyta jest dwojaka, powoduje zależność ceny żyta nietylko od podaży tego artykułu, ale z jednej strony od ceny pszenicy, a z drugiej strony od podaży i od cen zbóż pastewnych, a przedewszystkiem jęczmienia i kukurydzy. Gdy cena żyta wzrasta niewspółmiernie w stosunku do ceny pszenicy, ludność przechodzi do konsumcji mąki pszennej, — gdy zaś cena ta wzrasta nadmiernie w stosunku do ceny zbóż pastewnych, zmniejesza się konsumcja żyta, jako paszy.

Obok powyższych przyczyn natury zewnętrznej, istnieje cały szereg przyczyn wewnętrznych, o ile chodzi o rozpatrywanie kryzysu rolniczego w Polsce.

Przedewszystkiem zapas żyta zeszłorocznego był na początku tego roku szczególnie wielki. Mimo zniesienia przez rząd wszelkich ograniczeń wywozowych, podaż przekraczała od początku kampanji tegorocznej stale popyt. Tłomaczy się to nietylko dobrym urodzajem, ale również nadmiernie zwiększoną podażą. Zwiększenie podaży na rynkach zbożowych w Polsce wywołało brak środków obrotowych, odczuwany przez rolnictwo b. dotkliwie. Wskutek tego ta ilość żyta, która powinna było być rozłożona w normalnych warunkach na cały okres, dzielący nas jeszcze od żniw, została rzucona jednocześnie i niemal całkowicie na rynek. Brak środków obrotowych w rolnictwie jest poniekąd echem kryzysu gospodarczego, przeżywanego powszechnie, przez cały świat nietylko przez Polskę.

Obecnie przesilenie rolnicze jest więc z jednej strony wynikiem zmniejszonego popytu na zboże zarówno na rynku polskim, jak i międzynarodowym, — a z drugiej strony pogłębione zostało przez nadmierną podaż żyta, wywołaną przez samych rolników polskich.

Rolnictwo polskie winno zwrócić na to szczególną uwagę.

Ulgi podatkowe dla rolników

Ministerstwo Skarbu komunikuje: Z dniem 31 stycznia 1930 roku upłynął termin płatności grudniowej raty podatku majątkowego tym właścicielom posiadłości rolnych, którym z powodu trudności finansowych, na skutek indywidualnie złożonych podań, płatność tej raty do tego czasu odłożono.

Ministerstwo Skarbu, biorąc jednakże pod uwagę, że nie wszyscy właściciele posiadłości rolnych będą mogli w tym terminie uiścić jednorazowo całą zaległość, upoważniło Naczelników Urzędów Skarbowych do rozkładania na raty w wypadkach, zasługujących na uwzględnienie na dwie równe raty płatne — pierwsza do 31 stycznia, druga do 28-go lutego 1930 r. Ulgę powyższą będą mogli uzyskać tylko ci właściciele posiadłości rolnych, którzy w terminie od dnia 31 stycznia r. b. złożą we właściwym urzędzie skarbowym indywidualne i należycie uzasadnione podania. Od rozłożonych na raty należości podatku majątkowego, pobierane będą ulgowe odsetki w wysokości 1% miesięcznie za cały czas zwłoki, jednakowoż 14 dniowy termin ulgowy, przewidziany w art. 2 ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. (Dz. URP. Nr. 73, poz. 721), w tych wypadkach nie ma zastosowania.

Emigranci chwalą sobie

Espirito Santo w Brazylji

Z korespondencyj nadchodzących do kraju od kolonistów Esperito Santo, wynika, że pierwsza kolonja polska „Aguia Branca" (Orzeł Biały) w stanie Espirito Santo w Brazylji zaczęła się zagospodarowywać. Pierwszy transport próbny emigrantów na kolonję, w składzie kilkudziesięciu osób, wyjechał na kolonję w końcu sierpnia r. ub., drugi zaś transport właściwy, w składzie 180 osób, w miesiąc później, t. j. w końcu września r. ub.

Wszyscy koloniści w 3 dni po przybyciu na kolonję otrzymali swe działki i na czwarty dzień przystąpili do uprawy na wypalonych półhektarowych kawałkach ziemi.

Pierwsza partja próbna w chwili przybycia drugiego transportu była już całkowicie zagospodarowana. Dwie rodziny miały już wybudowane własne domki, dwie zaś następne miały przygotowany budulec. Pozatem wszyscy już posiadali ryż i warzywa, a przy pierwszych deszczach mieli siać kukurydzę, fasolę, manjokę, trzcinę cukrową i t. d. Zbiory pierwszych plonów, pierwszej i drugiej partji nastąpią w ciągu stycznia.

Wogóle kolonizacja polska w Brazylji rozpoczęła się, rzec można, pod dobrą gwiazdą. W miesiąc po przybyciu na kolonję kolonistka Szulcowa Stefanja ze wsi Łyse, pow. Kolno, powiła zdrowego chłopca, który jako urodzony na ziemi brazylijskiej, jest już w pełni praw najmłodszym na kolonji polskiej obywatelem brazylijskim, z pochodzenia Polakiem. Prócz tego na kolonji Aguia Branca odbył się pierwszy ślub córki nowoprzybyłego kolonisty, która wyszła za Polaka, osiadłego w Brazylji od kilku lat.

Wszyscy koloniści przybyli na kolonję w dobrem zdrowiu; mimo zmiany klimatu nikt nie zapadł na zdrowiu, nawet choroba morska nie bardzo dała się kolonistom we znaki — tak sprzyjająca była pogoda w czasie podróży morskiej.

Według najświeższych wiadomości z kolonji, nastrój wśród kolonistów jest dobry, a podnoszą go jeszcze horoskopy bliskich zbiorów; w oczach rośnie kukurydza, ryż, fasola i warzywa. W ciągu półtora miesiąca od zasadzenia, jak to widać z nadesłanych przez kolonistów fotografji, kukurydza wyrosła już po nad wysokość człowieka. Niektórzy członkowie liczniejszych rodzin znaleźli zatrudnienie przy robotach na wzorowej plantacji, zaprowadzonej przez Towarzystwo Kolonizacyjne.

Płace robotnicze w Rosji

Wiemy już gdzie szukać należy przyczyn tego niesłychanego bezrobocia, teraz przyjrzyjmy się bliżej doli tego szczęśliwego robotnika, który ma pracę i nie należy do miljonowej armji bezrobotnych.

Jeden z najgorliwszych komunistów Szlapnikow na posiedzeniu Centralnego Komitetu Partji w Moskwie mówił: „Średnia płaca robotnicza sowieckich robotników wynosi 30 rubli miesięcznie; często jednak robotnicy otrzymują od 15 do 16 rubli miesięcznie". Rubel sowiecki równa się 2 zł. i 90 gr., czyli za 30 rubli można otrzymać 87 złotych, a za 15 rubli 43 zł. 50 gr., a więc zapamiętajmy to sobie, najwyżej 87 złotych miesięcznie.

Robotnicy rolni, ci, którzy w ciężkich warunkach pracują w majątkach państwowych, otrzymują połowę tej płacy, którą otrzymywali przed rewolucją.

Przy takich nędznych zarobkach, robotnik musi płacić jeszcze różne podatki, składki partyjne, składki do związku zawodowego, niby dobrowolne, a w rzeczywistości przymusowe składki na agitację bolszewicką.

Ale wysokość zarobku to jeszcze nic nie znaczy, trzeba zwrócić uwagę jaką wartość ma ten pieniądz, czyli jak mówią uczeni, jaka jest siła nabywcza tego zarobku. I u nas w Polsce był okres, gdy za miljon marek otrzymywaliśmy kilka bochenków chleba. Otóż bolszewickie władze w Rosji przyznają się, że ceny na wszystko są obecnie dwa razy wyższe, niż przed wojną, czyli, że za trzydzieści rubli robotnik może sobie kupić tylko tyle, ile przed wojną za 15 rubli.

Oto krótki szkic z raju robotniczego w Rosji Sowieckiej.

A cóż na to robotnik polski. Robotnik polski wie, że komunizm niesie za sobą zniszczenie, nędzę głód i śmierć i dlatego nie słucha i nie będzie słuchał bolszewickich odezw, proklamacyj, a natomiast będzie wszystkim mówić o skutkach komunistycznej gospodarki, o nędzy ludu rosyjskiego, o niedoli robotnika.

Obrady konferencji rolniczej

W Ministerstwie Rolnictwa odbyła się konferencja zwołana przez p. Ministra Rolnictwa Janta - Połczyńskiego w celu przedyskutowania z przedstawicielami organizacyj rolniczych planu doraźnej pomocy dla rolnictwa.

Konferencja przygotowana została za pomocą rozesłania do ważniejszych organizacyj rolniczych i rolniczo - społecznych kwestjonarjusza, zmierzającego do ustalenia postulatów zorganizowanego społeczeństwa rolniczego. Nadesłane odpowiedzi zostały opracowane w Ministerstwie i konferencja obecna miała przedewszystkiem na celu wyjaśnienie tych zagadnień, które w odpowiedziach przedstawione zostały bądź w sposób niedostatecznie wyczerpujący bądź też sprzeczny.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele organizacyj rolniczych i spółdzielczych, przedstawiciele instytucyj państwowych i finansowych, oraz rzeczoznawcy zaproszeni przez p. Ministra Rolnictwa.

W przemówieniu zagajającem obrady podkreślił p. Minister Rolnictwa konieczność pogłębienia organizacji społeczeństwa rolniczego, gdyż tylko zorganizowane i zwarte rolnictwo zdoła uzyskać właściwe warunki rozwoju i dostosowaną do potrzeb politykę gospodarczą Państwa.

Po zreferowaniu treści odpowiedzi nadesłanych na kwestjonarjusze przez dr. A. Rosego podzielono konferencję na trzy komisje. Komisja zbożowa obraduje pod przewodnictwem p. Wiceministra Leśniewskiego, komisja kredytowa — pod przewodnictwem dyr. Królikowskiego i komisja spraw ogólnych (taryfowych, celnych i t. p.) pod przewodnictwem nacz. wydz. Krawulskiego.

W wyniku obrad komisyjnych sformułowano dokładnie odpowiedzi na pytania postawione przez Ministerstwo w kwestjonarjuszach, zmierzające do uzupełnienia informacyj zebranych w drodze pisemnej ankiety.

Popołudniu odbyło się pod przewodnictwem p. ministra Janta - Połczyńskiego drugie zebranie plenarne, na którem przewodniczący poszczególnych komisyj odczytali opinje uchwalone w tychże komisjach. P. Minister podziękował zebranym, zamykając konferencję, nietylko za ich obecność i wyjątkowo owocne obrady, lecz również za zasadnicze uzgodnienie przedłożonych opinji oraz za najdalej idące liczenie się z ogólnemi potrzebami Państwa w przedłożonych mu uchwałach. Ministerstwo zbada te uchwały jaknajdokładniej i zajmie wobec nich stanowisko w planie doraźnej akcji pomocy dla rolnictwa, który w najbliższych dniach będzie wykończony i przedłożony Radzie Ministrów.

W odpowiedzi na przemówienia p. ministra prezes Fudakowski podziękował za zwołanie konferencji, która nietylko, w jego przekonaniu, dała pozytywne wyniki, lecz znakomicie przyczyniła się do właściwego nastawienia społeczeństwa rolniczego w okresie ciężkiego przesilenia, które ono przeżywa.

EWANGELJA ŚW.

na niedzielę piątą po Trzech Królach zapisana u św. Mateusza w rozdziale XIII. w. 23 — 27.

Onego czasu, inne podobieństwo przedłożył im, mówiąc: Podobne się stało królestwo niebieskie człowiekowi, który posiadał dobre nasienie na roli swojej (Mar. 4,26).

A gdy ludzie spali, przyszedł nieprzyjaciel Jego i nasiał kąkolu między pszenicą i odszedł. A gdy urosła trawa i owoc uczyniła: wtedy się pokazał i kąkol. A przystąpiwszy słudzy gospodarscy rzekli mu: Panie, izaliś nie posiał dobrego nasienia na roli twojej? Skąd tedy wziął się kąkol? I rzekł im: Nieprzyjazny człowiek to uczynił. A słudzy rzekli mu: Chcesz, iż pójdziemy i zbierzmy go? I rzekł im: Nie, byście snać zbierając kąkol, nie wykorzenili wraz z nim i pszenicy. Dopuście obojgu rość aż do żniwa, a czasu żniwa rzeknę żeńcom: Zbierzcie pierwej kąkol, a zwiążcie go w snopki na spalenie, a pszenicę zgromadźcie do gumna mojego.

KALENDARZYK

9 lutego, Niedziela 5 po 3 Kr. Apolonji pn. im.
10 „ Poniedziałek, Scholastyki pn.
11 „ Wtorek, Objaw. się NMP. w Lourdes,
12 „ Środa, 7 założycieli Serwitów,
13 „ Czwartek, Grzeg. II pap.,
14 „ Piątek, Walentego b. i m.
15 „ Sobota, Faustyna i Jowity mm.

Analfabetyzm w Polsce

W chwili obecnej jeszcze trzy miljony osób w Polsce powyżej lat 10 nie umie ani czytać ani pisać. Stanowi to 25 proc. ludności całego państwa w tym wieku. Najmniejszy odsetek analfabetów przypada na województwa zachodnie, gdzie wynosi on zaledwie 2 proc., największy na wschodzie na Polesiu, gdzie dochodzi nawet do 75 proc. Walkę z analfabetyzmem prowadzą u nas t. zw. „kursy dla dorosłych", które na terenie całej Polski likwidują corocznie około 100.000 analfabetów.

Z SALI SEJMOWEJ

Załatwienie budżetów.—Ustawa o eksmisji i ubezpieczeniowa.—Swoboda do wyborów.—Program p. ministra rolnictwa.—Nowa polityka zagraniczna.

Na ostatniem posiedzeniu komisji budżetowej przegłosowano na wstępie budżet min. oświaty; po załatwieniu szeregu drobniejszych zmian, przyznano dalsze 500 tys. zł. na Bibljotekę Jagiellońską, natomiast, wniosek o wyasygnowanie dodatkowych 12 i pół miljona zł. na budowę szkół powszechnych odłożono do 3 czytania całego budżetu.

W budżecie robót publicznych przyjęto poprawkę o zwiększenie pomocy na odbudowę o 1.709.670 zł. Wszystkie inne poprawki w tym budżecie odrzucono.

W budżecie min. pracy i opieki społ. przyjęto poprawkę, aby wydatki na pomoc dla inwalidów pracy zwiększyć o 250 tys. zł.

Po przegłosowaniu budżetu min. poczt i telegrafów przystąpiono do budżetu przedsiębiorstw min. skarbu.

W dyskusji ogólnej przemawiał min. skarbu Matuszewski, uzasadniając swe żądanie zmniejszenia wpływów i zwiększenia rozchodów. Broniąc na wstępie wydatków eksploatacyjnych, minister uważa za konieczne podwyższenie kredytów na zakup surowca. Minister stwierdza, że nieuzasadnione są również skreślenia w wydatkach inwestycyjnych, trzeba bowiem ukończyć rożne zaczęte prace.

W głosowaniu jednak poprawki rządowe w większej części odrzucono.

Następnie przegłosowano budżety administracji min. skarbu i Banku Gosp. Krajowego.

Na tem komisja ukończyła 3 czytanie budżetu.

Duże zainterosowanie wywołuje sprawa zbadania zajść w dniu 31 listopada r. ub. w Sejmie. Dotychczas przesłuchano dyr. Kancelarji Sejmowej, nadto zaś będzie przesłuchany poseł Dąbrowski, który przemawiał w tej sprawie w Sejmie.

Dalej przyjęto ustawę o wstrzymaniu eksmisji dzierżawców gruntów zajętych pod budynki w b. zaborze rosyjskim. Była ona konieczna z tego powodu, iż dotychczasowa ustawa wygasa z dniem 1 kwietnia r. b., a Rząd jeszcze nie opracował zasady uwłaszczeniowej. Nowa ustawa obowiązywać będzie do 1 kwietnia 1933 r.

Bez dyskusji uchwalono wniosek nagły N. P. R. i innych klubów, wzywający Rząd do przedłużenia scalonej (t. j. obejmującej wszystkie rodzaje ubezpieczenia) ustawy ubezpieczeniowej.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa ustawy o ochronie swobody wyborów przed nadużyciami władzy urzędników, wniesiona przez kluby centrolewu.

Sprawozdawca pos. Lieberman (P. P. S.) wskazał, że dotychczasowe przepisy karne nie są wystarczające; projektu ustawy nie należy przyjmować jako akt zemsty, gdyż do już popełnionych nadużyć nie będzie się stosowała, ale jako zabezpieczenie na przyszłość.

Pos. Seidler (B. B.) uważa, że nowelizacja powinna pójść przedewszystkiem w kierunku unifikacji obecnych przepisów dzielnicowych w tej materji, a nadto zająć się przedewszystkiem zwalczaniem terroru moralnego przy wyborach. Mówca zarzuca ostatnim pracom ustawodawczym Sejmu, że kierują się nastrojami chwili, a nie rzeczywistemi potrzebami życia.

Podobnie wypowiada się pos. Podoski (B. B.), który zgłasza szereg poprawek.

Przemawiali jeszcze posłowie Zahajkiewicz (Kl. Ukr.) i Raczkiewicz (B. B.), poczem ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu, przyjmując poprawki B. B.

Na środowem posiedzeniu Sejmu uchwalono w III czytaniu ustawę o kredytach na bieżący okres budżetu, oraz ustawę o ujednostajnieniu terminów płatności podatku gruntowego i składki na ubezpieczenie od ognia.

Prace Sejmu toczą się obecnie w bardzo szybkim tempie, pozostało bowiem zaledwie kilka dni do ostatecznego załatwienia budżetu.

MICHAŁ JĘDRZEJA 14)

NA KAMIENNEJ FALI

(Powieść współczesna)

Na drugi dzień zatelefonowała do Zośki, a spotkawszy się wieczorem opowiedziała jej swoją romantyczną przygodę.

— Inżynier? No widzisz! Ładny, młody, elegancki? — dopytywała Tarkówna.

Ale uważaj Janka, bo to — Warszawa... Inżynier inżynierem, a licho go wie, kto jest!

— Co ty mówisz, odrazu można poznać!

— Więc lepiej najpierw dobrze poznać.

W parę dni potem Włocki czekał na Jankę przed wyjściem z magazynu i od tego dnia spotykali się nieomal stale. Byli już jak dobrzy znajomi, chociaż Włocki nigdy prawie nie mówił o sobie, natomiast delikatnie wypytywał Jankę o rodzinę, stosunki domowe, Październików i Zaborze.

— Muszę pana zapoznać ze swoją przyjaciółką — powiedziała Janka, kiedy Włocki odprowadzał ją jak zwykle do domu.

— Dobrze... chociaż, co mi po kim jeśli mam panią.

— Zobaczy pan jaka ładna.

— Ładna? Znam tylko jedną piękną — i mocniej przytulił rękę jej do swego ramienia

Umówili się na niedzielę i Janka cieszyła się, że i Zosia zobaczy Włockiego. Nie potrzebuje go się wstydzić — Tarkówna przekona się, że Janka opowiadając o nim, nie przesadziła ani krzynę.

Tymczasem czekała ją niespodzianka. Ledwie weszła do kuchenki i poczęła zdejmować płaszczyk, Październikowa powiedziała półgłosem:

— Masz gościa. Zobacz!

Janka uchyliła drzwi do pokoju i zdumiona ujrzała Staśka Krzesiwę. Chłopak, na jej widok, zerwał się z krzesła, podbiegł i chwyciwszy za ręce, począł je okrywać gorącemi pocałunkami.

— Januś moja, Januś!

Dziewczyna była tak zmieszana, że nie wiedziała co w pierwszej chwili powiedzieć. Październikowa stała w drzwiach i zmrużywszy oczy, uśmiechała się złośliwie.

MOWA MINISTRA ROLNICTWA.

Na posiedzeniu sejmowej komisji rolnej pod przewodnictwem pos. Łuckiego minister rolnictwa p. Janta - Połczyński zgodnie z życzeniem komisji wypowiedział uwagi, dotyczące obecnego kryzysu w rolnictwie oraz przedstawił sposoyb zaradzenia obecnemu stanowi. P. Minister podkreślił na wstępie, że przesilenie obecne niewątpliwie częściowo jest wynikiem faktu, że dotychczas nie zdołano jeszcze wypracować jasnego programu rolnego, któryby pozostawał niezmienny w polityce gospodarczej państwa. Stan zaostrzył się w roku obecnym przez to, że przesilenie zbożowe ma charakter wybitnie międzynarodowy. Istotnie na całym świecie zaznacza się wzrost produkcji zboża przy jednoczesnym kurczeniu się konsumcji zwłaszcza w państwach zamożniejszych. Specjalnie w zakresie żyta zaznaczyła się wyjątkowo silna zniżka cen z powodu walki konkurencyjnej polsko - niemieckiej.

Następnie przedstawił p. minister w ogólnych zarysach plan doraźnej pomocy dla rolnictwa i wyliczył środki, które mogłyby być zastosowane w zakresie polityki zbożowej eksportowej, kredytowej, taryfowej i t. d.

Po przemówieniu p. ministra rozwinęła się ożywiona dyskusja.

MIN. ZALEWSKI W POLITYCE ZAGRANICZNEJ.

Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Sejmu min. Zalewski wygłosił przemówienie, w którym zobrazował całokształt polityki polskiej, za okres ubiegłego roku.

Min. Zaleski podkreślił, że idea pokoju i wpływy polskie zagranicą zwrastają, czego najlepszym dowodem jest nietylko stosunek do nas Ligi narodów, lecz takie fakty, jak podniesienie szeregu naszych poselstw do godności ambasad.

Przechodząc do stosunków między państwami, min. Zaleski podkreślił istniejącą nieprzerwanie współpracę z Francją. Stosunki z tym sprzymierzeńcem rozwijają się coraz lepiej, a współpraca opiera się nietylko na uczuciach sympatji i przyjaźni, lecz na wzajemnem zrozumieniu wielu pierwszorzędnych zagadnień międzynarodowych.

Wiel miejsca w swej mowie min .Zalski poświęcił zagadnieniom finansowym, które były przedmiotem obrad w Hadze.

Zawarte traktaty: nałożyły na nas bardzo uciążliwe zobowiązania finansowe, wynoszące: 2 i pół miljrda marek, półtora miljarda koron złotych, wreszcie 228 miljonów franków szwajcarskich (jako tak zw. „dług wyzwolenia“).

Delegacja polska w Hadze czyniła wysiłki w kierunku skreślenia przez mocarstwa wierzycielskie powyższych sum. Plan Younga uwzględnił w pewnym stopniu interesy polskie. Delegacja nasza puż na pierwszej konferencji haskiej złożyła oświadczenie, że przystąpi do planu Younga, o ile Niemcy zrezygnują z pretensji do nas zarówno państwowych jak prywatnych.

Na tym tle nawiązaliśmy rokowania z Niemcami, które doprowadziły do polsko - niemieckiego porozumienia podpisanego 31 października u. r.b Porozumienie to opiera się na następujących zasadach: rząd niemiecki rezygnuje z wszelkich pretensyj do Polski wzamian za co Polska uznaje stan rzeczy wytworzony przez plan Younga.

Posunęły się również bardzo znacznie rokowania o traktat handlowy z Niemcami; doprowadzenie do ostatecznego układu zależy jedynie od sprawy zbytu trzody chlewnej w Niemczech.

Stosunki z państwem sowietów pod względem politycznym były poprawne; pod względem ekonomicznym przyniosły Polsce pewien wzrost wywozu zwłaszcza w zakresie wyrobów hutniczych.

Stosunki polsko - gdańskie układały się na zasadach życzliwości i poparcia interesów gdańskich.

Listy od przyjaciół „Prawa Rolnika”

U NAS PRACA WRE!

Kowol.

Zorganizowane zostały w Kowolu pow. włocławskim przez miejsowe nauczycielstwo wieczorowe kursy dla dorosłych. Kursistów podzielona na dwie grupy, niższą dla analfabetów i wyższą dla tych, którzy już mają początki czytania i pisania. Okazuje się, że zorganizowanie tych kursów było na czasie, gdyż frekwencja jest duża. Kursy trwają od grudnia r. ub.

— A pan Stanisław czeka na ciebie już od siódmej wieczorem.

— Poszłam się trochę przejść; głowa mnie boli. A... pan kiedy przyjechał? Krzesiwa zaczął opowiadać: miał interesy do Warszawy, trzeba to i owo załatwić w Banku i Tow. Rolniczem, a że dowiedział się, że i matka miała dla Janki przesyłkę, więc przyspieszył przyjazd — no i jest.

Chłopak wyglądał rozradowany, tryskało od niego zdrowiem, wsią, tężyzną. Widać było, że jednym pociągnięciem położyłby ze trzech warszawskich elegantów.

Październkowa wyszła do kuchni, młodzi więc pozostali sami i Janka poczęła wypytywać o rodzinę, Zaborze, znajomych. Opowiadał jej długo i szeroko, co słychać, kto wybiera się zamąż, kto choruje, kogo spotkała jaka bieda, u kogo radość. Patrzał przytem na Jankę rozmiłowanym wzrokiem, obejmował jej prześliczną postać, całował rozkochanemi oczami. Wydawała mu się jeszcze stokroć piękniejszą jak tam w Zaborzu, stała się teraz jakby wiosenny, delikatny kwiat, pełna uroku, czaru i powabu.

— A ty Januś, ty? dopytywał się.

Janka półsłówkami poczęła mówić o sobie, o magazynie, Tarkównie, ale Krzesiwa wnet wyczuł, że radaby przerwać tę rozmowę. To też zaraz po herbacie wstał i począł się żegnać. Wręczył Jance ciężką, zawiniętą solidnie kobiałę z domu i list na którym Janka poznała pismo siostry.

— Jutro niedziela, mamy cały dzień swobodny, kiedy więc zobaczymy się—dopytywał Janki całując jej ręce na pożegnanie.

— Co to gadać! Niech pan przychodzi zrana, to pójdziecie sobie na spacer — rzuciła Październkowa.

Jankę oblały rumieńce. Wszak to jutro właśnie umówiła się z Włockim i Tarkówną przed południem na spacerze. Ale wszak nie może mu powiedzieć tego.

— Owszem... odparła po chwili. Jeśli pan chce.

— Ja! Boże drogi, ja z duszy i serca rad! Wkrótce się jednak pożegnał i wyszedł.

Na drugi dzień, wcześniej nawet jak się umówili Krzesiwa stawił się u Październków i poszli w Aleje.

— Pięknie, wesoło, ładnie — mówił Krzesiwa patrząc na ożywione świątecznym ruchem ulice — ale wiesz Januś, wolę ja nasze Zaborze. Tu — dusza ludzka się truje... d. c. n.

Prowadzono tu od dwóch lat prace nad scalaniem gruntów, przez osobników o tępym umyśle i bezdennej głupocie kierowane są do utrącenia. Rzekomo z powodu ciężkich czasów. Ta nierozumna, ciemna, nieprzewidująca, krecia robota jednakże się tym osobnikom nie uda. Dość już mamy złodziejstwa, niezgody, niewygody i nieprzewidzianych strat w związku z szachownicą; nawet duże ofiary materjalne nie powinny nas odstraszać od raz powziętej pracy dla osobistego dobra obywateli rolników.

Z dniem 1 lutego przy miejscowej Mleczarni Spółdzielczej otworzona będzie zbiornica jaj. Należy przypuszczać, że zainteresowani powitają to z zadowoleniem, gdyż nie potrzebują wytworów swej ciężkiej pracy sprzedawać przekupniom żydowskich, którzy robią dobre interesy z oczywistą krzywdą dla producenta drobnego rolnika.

P. W.

Z WĘDRÓWKI PO KRAJU.

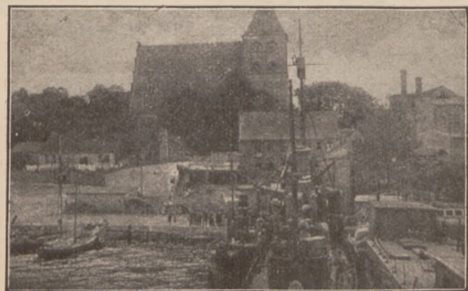


Port na polskim morzu w Helu.

(Przewod. Gosp.).

Narady w sprawach spółdzielczości rolniczo-handlowej w pow. Ostrów Mazow.

W całym szeregu powiatów poczynione zostały usilne starania, zmierzające do uzgodnienia pracy spółdzielczo-rolniczej. Wynikiem tej akcji jest zapoczątkowanie konsolidowania spółdzielczości rolniczo-handlowej. Mają jednak miejsca i objawy akcji dla spółdzielczości i dla rolnictwa w wy-



Port w Pucku.

(Przewod. Gosp.).

sokim stopniu szkodliwej, jak np. w powiecie Ostrów Maz., gdzie obok już istniejącej od szeregu lat spółdzielni rolniczo-handlowej „Rolnik Ostrowski" pewni działacze tworzą najzupełniej niepotrzebną nową spółdzielnię handlowo-rolniczą. Celem wyciągnięcia z tego faktu wniosków, odbyła się przy udziale delegatów zainteresowanych organizacyj zawodowo rolniczych i spółdzielczych w dniu 9 stycznia 1939 r. w Wydziale Spółdzielczości C. T. O. i K. R. konferencja. Wynikiem konferencji było powzięcie jednogłośnie następującej uchwały: Po rozpatrzeniu sprawy mającej powstać w Ostrowi Mazow. spółdzielni rolniczo-handlowej „Gospodarz" o takim samym zakresie działalności jaki ma już istniejąca spółdzielnia „Rolnik Ostrowski", organizowanej przez Bank Ludowy w Ostrowi Maz. zebrani wypowiadają się za potrzebą skoordynowania spółdzielczego handlu rolniczego w powiecie Ostrowskim. W tym celu zaleca się C. T. O. i K. R. oraz spółdzielni „Rolnik Ostrowski" porozumienie się z Bankiem Ludowym w Ostrowi Maz. odnośnie ustalenia zasad przejęcia od Banku likwidowanego działu handlowego, który istnieje przy tym Banku, w porozumieniu z zainteresowanemi Związkami Rewizyjnemi. O ileby starania podjęte nie dały pomyślnego rezultatu, a Bank Ludowy przekazałby swój dział handlowy specjalnie w tym celu zorganizowanej spółdzielni, spółdzielnia ta winna natychmiast połączyć się ze spółdzielnią „Rolnik Ostrowski" w przeciwnym zaś razie reprezentowane na konferencji organizacje zmuszone będą zwrócić się do ogółu rolników w pow. Ostrów Maz. z wezwaniem nieprzystępowania na członków nowo-zorganizowanej spółdzielni, jako do placówki rozbijającej ruch społeczno-gospodarczy w powiecie, a tem samem niezasługującej na żadne poparcie tak ze strony czynników państwowych jak i samorządowych oraz społecznych.

Uchwałę powyższą uczestnicy konferencji powzięli w obecności Pana Starosty pow. Ostrowskiego, del. Wydziału Powiatowego oraz przedstawiciela Państwowego Banku Rolnego. Sądzić należy, iż tak jednolita opinja delegatów najpoważniejszych placówek społecznych będzie mieć doniosły wpływ moralny, na należyte uregulowanie ruchu spółdzielczo-rolniczego na terenie powiatu Ostrowskiego.



Przygotowywanie ryb do wędzenia w Wielkiej Wsi.

(Przewod. Gosp.).

Porwanie gen. Kutiepowa

Sprawa zniknięcia z Paryża w biały dzień gen. Kutiepowa, prezesa wszystkich organizacyj wojskowych wśród emigracji rosyjskiej, który organizował ruch przeciwbolszewicki zarówno zagranicą jak i w samej Rosji, stanowi prawdziwą sensację dnia. Pisma poświęcają jej obszerne ustępy, komentując zabrane dotychczas przez organy śledcze nieliczne wiadomości. Naogół przeważa zdanie, że gen. Kutiepow został porwany przez agentów G. P. U. i ukryty w niewiadomem miejscu.

W wywiadzie udzielonym dziennikowi „Le Journal" b. radca ambasady sowieckiej Biesiedowskij potwierdza, że agenci G. P. U. śledzili oddawna Kutiepowa. Szef ich we Francji, niejaki Janowicz chwalił się, że posiada wśród bliskich gen. Kupietowa pewnego informatora. Informatorem tym był według dziennika b. oficer rosyjski z armji Wrangla. Oficer ten był w służbie u bolszewików.

Ten sam dziennik kommunikuje, że porwanie gen. Ku-

tiepowa zorganizowane zostało prze b. attache wojskowego w Paryżu hr. Ignatjewa, który obecnie przeszedł na stronę bolszewików.

W dzienniku „La Victoire“ Gustaw Herve oświadcza, że jeżeli śledztwo wykaże, iż przypuszczenia co do porwania gen. Kutiepowa przez agentów G. P. U. są prawdziwe wówczas żaden rząd francuski nie będzie mógł dłużej niż 24 godziny tolerować na swej ziemi ambasadora tych zbójów i barbarzyńców.

Kasiarze warszawscy chcieli zrabować 15 mil. złotych

Niezwykłe przygotowania udaremnione przez dzielną policję.

W związku z włamaniem u jubilera Jagodzińskiego w Warszawie, skąd kasiarze zabrali gotówkę i kosztowności, warszawski urząd śledczy rozpoczął energiczną akcję zmierzającą do zlikwidowania działalności kasiarzy. Przeprowadzono kilkadziesiąt rewizyj, aresztowano około 20 wybitnych kasiarzy. Między innymi aresztowano znanego z wielu włamań zagranicą Stanisława Cichockiego („Szpicbródka“), Marjana Brzezińskiego („Maniek Buc“), oraz Marjana Piórkowskiego w chwili gdy omawiali jakiś zamierzony napad. Podczas osobistej rewizji znaleziono u Brzezińskiego 8 planów jakichś elektrycznych urządzeń alarmujących, oraz kwit firmy „Perun“ za nabicie 1000 litrów acetylenu. U Cichockiego znaleziono blaszkę ze specjalnego metalu, służącą, jak wynikło z planów, do zneutralizowania sygnalizacji elektrycznej. Stwierdzono, że plany przedstawiają instalację alarmową jakiegoś wielkiego banku. Jednocześnie urząd śledczy został poinformowany, że wśród kasiarzy mówi się o dokonaniu „roboty sławnej na całą Europę“, przy której „policja stanie na głowie“. Okoliczności te zmusiły urząd śledczy do zaostrzenia ostrożności i natężenia wywiadu. Celem ustalenia pochodzenia planów znalezionych u Brzezińskiego, przeprowadzono szczegółowy wywiad w biurach technicznych, zajmujących się urządzaniem instalacyj alarmowych. Jak się okazało, kilka tygodni temu do biura technicznego inżyniera Malickiego, które zajmowało się urządzaniem instalacyj alarmowych w Banku Polskim, zgłosił jakiś osobnik i, powoławszy się na polecenie elektromontera Dąbrowskiego, mającego pieczę techniczną nad urządzeniami alarmowemi w oddziale Banku Polskiego w Częstochowie, prosił o udzielenie kilku wyjaśnień technicznych. Pracownik biura w dobrej wierze żądanych wyjaśnień udzielił. W sobotę dnia 25 b. m. urząd śledczy stwierdził ostatecznie, że plany znalezione przy aresztowanych kasiarzach odnoszą się do Banku Polskiego w Częstochowie. Po odbyciu konferencji z naczelnym dyrektorem Banku Polskiego, p .Mieczkowskim wysłano natychmiast samochodem bankowym do Częstochowy oficera policji śledczej oraz z dwoma wywiadowcami. Jednocześnie szyfrowaną depeszą zawiadomiono policję częstochowską o zamierzonym napadzie. Dnia tego w częstochowskim oddziale Banku Polskiego urządzenie alarmowe przestało działać. Bank Polski w Częstochowie mieści się w jednopiętrowym burynku przy ul. Panny Marji Nr. 34. Na sąsiedniej posesji znajduje się również jednopiętrowy budynek, którego jedna ściana łączy się ze ścianą skarbca bankowego. Mieszkanie na pierwszym piętrze, bezpośrednio sąsiadujące ze skarbcem zostało w sierpniu r. ub. wynajęte rzekomo Jankielowi Zilbermanowi, który poprzedniemu właścicielowi zapłacił niebywałe, jak na stosunki częstochowskie, odstępne. Zilberman w mieszkaniu bywał dość rzadko. Po wstępnych dochodzeniach policyjnych, śledztwo rozpoczęła specjalna komisja sądowo-śledcza pod przewodnictwem prokuratora Bogobowicza. Stwierdzono, że jedynem umeblowaniem mieszkania była szafa, otomana oraz dwie skrzynie. Szafa była próżna, jedynie w jej dolnej szufladzie znaleziono kilka ubrań roboczych oraz parę rękawiczek. W otomanie znaleziono butlę z dwoma tysiącami litrów tlenu, ilością wystarczającą w zupełności do rozprucia pancerza skarbca bankowego. Skrzynie wypełnione były gruzem. Na wysokości trzech metrów w ścianie przylegającej do skarbca znaleziono świeżo zamurowany specjalną mieszaniną gipsu z wapnem otwór o średnicy około trzy czwarte metra. Ściana pokoju przebita była całkowicie, jak również i ściana budynku bankowego, grubości około 1 metra. W skarbcu bankowym znajdowało się stale ponad 15 milj. zł.

W sobotę dnia 25 b. m. w ślad zatym władze śledcze zaaresztowały groźnego kasiarza międzynarodowego, niejakiego Henryka Krynickiego. Krynicki jest sprawcą rozbicia Banku Powszechnego w Zgierzu, gdzie łupem jego stało się kilkadziesiąt tysięcy złotych, oraz wielka ilość akcyj wartości paręset tysięcy złotych.

Na widnokręgu politycznym

IMIENINY P. PREZYDENTA.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej spędził dzień swoich imienin, przypadających w sobotę, dnia 1 lutego, w Spale dokąd udał się w czwartek dnia 30 z. m. w godzinach popołudniowych w towarzystwie rtm. Calewskiego.

NOWY POSEŁ SOWIECKI P. ANTONOW OWSIEJENKO ZŁOŻYŁ LISTY UWIERZYT. P. PREZYDENTOWI.

Nowomianowany poseł sowiecki w Warszawie p. Włodzimierz Antonow Owsiejenko, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny złożył wczoraj o godz. 1-ej w południe swe listy uwierzytelniające p. Prezydentowi Rzeczypospolitej wraz z listami odwołującemi poprzedniego posła Bogomołowa.

Pan Prezydent przyjął posła Owsiejenko, któremu towarzyszył personel poselstwa w towarzystwie p. ministra Zaleskiego, szefa kancelarji cywilnej p. Lisiewicza i członków swego domu wojskowego i cywilnego.

Wręczając swe listy nowomianowany poseł sowiecki wygłosił krótkie przemówienie, zapowiadając, iż będzie dążył do rozwoju przyjaznych stosunków między Z. S. S. R., a Polską.

Na przemówienie to odpowiedział również w krótkich słowach p. Prezydent, zapewniając, że rząd polski ożywiony zamiarami pokojowemi, poprze usiłowania nowego posła.

KONIEC DYKTATURY W HISZPANJI.

Hiszpanja, jak wiadomo, pozostawała od roku 1923 pod rządami dyktatora Primo de Rivery. Dyktatura ta wywoływała szczególnije w szerokich masach wyraźne niezadowolenie ludności, objawiające się w licznych niepokojach zarówno wśród ludności cywilnej, jak i wojskowej.

Primo de Rivera, widząc, że dalszy stan dyktatury utrzymać się nie da, i że popularność jego z dnia na dzień zmniejsza się wśród ludności hiszpańskiej, postanowił ustąpić i po porozumieniu się z królem, oraz wybitnemi wojskowemi, złożył ostatecznie godność dyktatora.

Wiadomość ta wywołała w całej Hiszpanji żywe zadowolenie.

WIADOMOŚCI ROLNICZO-EKONOMICZNE

PRZED 15-tym LUTEGO

Kończy się okres zimowy to jest ten, kiedy się już zaczynamy mniej interesować podwórzem — a myśl zwraca się ku polom i łąkom. Ale właśnie dlatego trzeba zrobić przegląd, czy jesteśmy w porządku z robotami przygotowawczemi do wiosennej kampanji. A no tam się jeszcze potrochu młóci, a to szykuje powrósła, a to czyści zboże; tu kupka owsa — tam grochu, ale jak to wygląda, czy zdatne są te kupki do siewnego użytku to by się warto zastanowić. Jest rzecz o której każdy rolnik wie i odpowie trafnie, że jakie ziarno, taki plon, ale nie każdy umie określić jak daleko posunąć należy dbałość o wyborowe ziarno, by ten plon był najlepszy. Ot! Wywieje się najczęściej wiatrem na klepisku z plewy, a potem na młynek, raz na wolny obrót, a potem na prędki i koniec. Tymczasem jest jeszcze bardzo daleko od tego wyboru nasienia z jakiego ma ów bogaty plon powstać, bo jak się dobrze przyjrzeć to w tem czystem celnem ziarnie jeszcze połowa conajmniej niedorodnych. I dlatego najgoręcej przypominam zasadę — że z takiego niby oczyszczonego wyboru trzeba jeszcze *połowę odrzucić*, to znaczy młynkować cienko, a ostrym wiatrem ze dwa razy — a potem i na tryjerze odciągnąć ziarna mniejsze, czy nieforemne. Toć nawet z tego pośladu nie jest pośladem w znaczeniu wartości na spożycie, a że trochę roboty więcej i że trzeba z większej ilości namłotu zboże siewne szykować to też nie wielki kłopot. Ba! Są i takie wypadki, że trzeba i recznie ziarno do siewu sposobić — mianowicie grochu i bobiku. A doprawdy kto się raz przekonał w jakiej mierze plon się zwiększa z takiej staranności ten z roku na rok będzie tę robotę zawsze powtarzał. Boć tu nie tylko chodzi o wybór najkształtniejszych najpiękniejszych ziaren, ale i o takie, w których nie ma robaków, a takiej przebierki żadna maszyna nie wykona, jeno sam człowiek, gdy oczywiście uważa, by ziarnko robaczywe odrzucić. Jeszcze teraz czas na taką robotę: zasiąść wieczorem przy stole i razem z całą rodziną i domownikami przebierać groch i bobik. Zawsze i napewno o jaki korzec do dwóch z morga plon będzie większy, ziarno ręcznie wybrane, niż z oczyszczonego tylko na młynku. Mając na uwadze dobór celnych nasion siewnych nie zawsze możemy się zadowolić własnem zbożem. To też warto przypomnieć, że teraz ostatni termin, by zamówić te nasiona, które nam są potrzebne, a których nie mamy we własnem gospodarstwie. Przytem zwracać się tylko do pierwszorzędnych źródeł, nie po miasteczkach u handlarzy, a zawsze korzystniej będzie kupić 1-szy odsiew oryginlnych nasion, niż jakieś dalsze, choć tańsze odsiewy.

Ocena sytuacji gospodarczej

Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych w następujący sposób charakteryzuje obecną sytuację gospodarczą:

W rolnictwie nastąpiło dalsze zaostrzenie przesilenia zbożowego tylko nieznacznie i w części kraju złagodzone przez działanie premij wywozowych. Położenie rynku światowego nie znamionuje pod tym względem rychłej poprawy. Położenie produkcji zwierzęcej, pomimo niskich cen bydła i sezonowej zniżki cen nabiału, jest dotąd raczej pomyślne, jednakże silny wzrost tej produkcji nie znajduje odpowiednika w możliwościach rozszerzenia spożycia, stąd spodziewane przesilenie na rynku opasów i trzody chlewnej nie przestaje grozić. Dotkliwy brak siły nabywczej na wsi powoduje rosnące trudności płatnicze i nie pozwala się spodziewać wzrostu pojemności rynku rolniczego przed następnemi żniwami.

Polepszenie płynności gospodarstwa społecznego nie nastąpiło, protesty wekslowe były nadal bardzo liczne (w grudniu zaprotestowano 11,7 proc. weksli), gdy w listopadzie 11.4 proc. ogółu płatnych weksli.

Na rynku pieniężnym, po przejściowem pogorszeniu w związku z ultimo rocznem, panuje pewna płynność, zaś krótkoterminowy kapitał zagraniczny jest oferowany bankom w znacznych ilościach, nie znajdując jednak naogół nabywców, ze względu na małe rozmiary obrotów towarowych.

Brak silniejszej tendencji spadkowej artykułów przemysłowych, a nawet próby podnoszenia cen za niektóre wyroby gotowe, wbrew ogólnej depresji gosjodarczej i braku nabywców, utrudniały odbywanie się procesów likwidacyjnych i tamowały oczyszczanie rynku z nadmiaru zapasów.

Przewozy kolejowe dóbr wytwórczych uległy zniżce, co świadczyłoby, że produkcja jest nastawiona na dalsze zmniejszenie wytwarzania i że najniższy punkt depresji nie został jeszcze osiągięty.

Na podstawie porównań z przeszłości można przypuszczać, że z wiosną ten najniższy punkt zostanie przekroczony.

OBORA WZOROWA



Krowy Rolanda i Kawka z obory w Kowarach.
(Przewod. Gosp.)

O wzrost spożycia cukru

W najbliższym czasie odbędzie się w Brukseli wielki zjazd producentów cukru z buraka cukrowego.

Zadaniem zjazdu będzie znalezienie najodpowiedniejszego środka, który przyczyniłby się do wzmożenia spożycia cukru w Europie, gdyż zainteresowane sfery uważają, że tylko na tej drodze osiągnąć będzie można poprawę egzystencji cukrowni europejskich.

Narada z przedstawicielami organizacyj rolniczych w Min. Rol.

W Min. Rolnictwa zakończyły się dnia 31 stycznia dwudniowe obrady poświęcone sprawie kryzysu rolniczego, na które zaproszeni byli przedstawiciele społecznych i gospodarczych organizacyj i związków rolniczych. W obradach wzięli ponadto udział przedstawiciele zainteresowanych ministerstw i urzędów państwowych. Narada zakończyła się powzięciem szeregu uchwał, z których na pierwszy plan wysuwają się wnioski wzywające rząd do stworzenia specjalnego funduszu na ulgowe niskoprocentowe kredyty dla rolnictwa; dalej wypowiedziano się za dalszą akcją rządową zmierzającą do ułatwienia zbytu produktów rolnych, a przedewszystkiem zboża, na rynkach zagranicznych, za obniżeniem taryf kolejowych w województwach eksportujących zboże, w sprawach podatkowych i t. p. Uchwały narady służyć będą przy opracowywaniu programu akcji rządu dla zwalczania obecnego przesilenia w rolnictwie.

Pielęgnowanie łąk

Do czynności pielęgnowania łąk należy przedewszystkiem: 1) utrzymanie wszelkich urządzeń znajdujących się na łąkach we właściwym stanie, 2) utrzymanie powierzchni łąkowej w stanie dobrym tak pod względem równości powierzchni, zawartości porostu jak i również jej pulchności. W jaki sposób należy się zabierać do utrzymania porządku urządzeń n. p. meljoracyjnych nie będę już tutaj podawał, bo chyba każdy rolnik najlepiej będzie wiedział, iż przedewszystkiem wszelkie dopływy jako też odpływy, a więc rowy, rowki i kanały co rocznie oczyścić należy. Pozostałe z jakichkolwiek powodów nierówności powierzchni winny być możliwie przed zimą wyrównane. Ważną czynnością będzie również utrzymanie powierzchni i głębszych warstw w stanie umożliwiającym dostateczną przepuszczalność dla wody oraz przewiewność. Na stan powierzchni łąk mamy możność działać bezpośrednio przez bronowanie lub wałowanie, zależy od tego co wydaje się być koniecznem. Zasklepienie powierzchni może być wywołane przez wytworzenie się skorupy z gleby lub też skorupy mniej lub więcej jednostajnej z roślinności jak np. mech, kępy zastarzałych traw i t. p. Wykonanie wzruszania powierzchni łąkowej bronami powinno być dokładne; trzeba zbronować mocno, najlepiej na krzyż, nie przestraszając się tego, że łąka zrobi się czarną, gdyż zaszkodzi to tylko złym trawom i mniej, lub zupełnie niepożądanym roślinom. Jeżeli mech został wydrapany, winien być zgrabiony i usunięty z łąki, bo za wolno rozkłada się, utrudniając rozwój roślinności traw pożytecznych. Bronowanie i wogóle wzruszanie powierzchni można wykonywać tak na jesień, jak i na wiosnę zależnie od łąki, gleby i potrzeby. Na łąkach niezalewanych zimą i na wiosnę, najodpowiedniejszym okresem wzruszania powierzchni będzie jesień, przyczem należy pamiętać, aby czynności tej dokonać wcześnie, gdyż uszkodzone rośliny szybko się rozwijają, puszczając nowe pędy, którym mogłyby zaszkodzić przymrozki. Na łąkach, które podlegają zalewaniu podczas zimy i wiosny, korzystniejsze będzie wzruszanie wiosną po odciągnięciu wody, aby rozbić skorupę, jaka się może utworzyć z mułu naniesionego przez zalew. Wałowanie łąk stosujemy na ziemiach pulchnych, próchnicznych, po intensywnem zbronowaniu, a na wiosnę na ziemiach wzdymających się. Czynności tej należy dokonać wcześnie, aby przycisnąć uszkodzone rośliny. Celem osiągnięcia zamierzonych skutków trzeba użyć wału ciężkiego. Przedewszystkiem jednak należy nie zapominać, że tak jak wszelkiego rodzaju rośliny użytkowe tak też i łąki wymagają nawożenia. Niejednokrotnie, szczególnie zaś wśród małorolnych, słyszałem zdanie, które dosłownie przytaczam: „Co ja się tam będę jeszcze z łąkami bawił, a małoż to innej roboty, jak będzie deszcz to trawa bez nawożenia też urośnie". Przyznaję tym gospodarzom, którzy tak rozumują, że coprawda po ciepłym, wiosennym deszczu łąka się zazieleni, jednakowoż po większej części chwastami. Wśród naszych marolnych gospodarzy mamy niestety, jeszcze bardzo wielu ludzi, którzy, uważając się za rolników, trawy od chwastów odróżnić nie umieją; u takich to rolników wszystko co zielone to trawa. Są nawet tacy, którzy odczyszczone od zbóż nasiona chwastów na łąki rozsiewają w mniemaniu, że tym sposobem trawostan polepszą. Chwasty bowiem nie tylko nie polepszają trawostanu, ale są nawet o tyle szkodliwe, że są rozsadnikami najrozmaitszych chorób roślinności użytecznej, a niejednokrotnie służą gąsienicom różnych owadów szkodników jako pożywienie.

Aby sobie uprzytomnić czem nawozić łąki, musimy przedewszystkiem zastanowić się nad tem: 1) jakich składników pokarmowych trawy łąkowe najwięcej potrzebują, 2) które z tych składników pokarmowych w największej mierze wraz z trawą lub sianem z łąk zbieramy?

Na obydwa te punkty odpowiedzieć można równocześnie. Siano z łąk i koniczynisk względnie pastwisk ma w sobie dużo potasu i wapna, mniej zaś kwasu fosforowego. Bydło jednak potrzebuje dużo kwasu fosforowego i wapna mało potasu. Bogaty zaś nadmiar potasu w paszy wraca dla tego tylko, że siano rzadko sprzedajemy, a w oborniku i gnojówce wraca z powrotem na role, podczas gdy wapno i kwas fosforowy, które służą do budowy kości bydła, zostają bezpowrotnie zaniedbane. Pozatem przedewszystkiem łąki z natury rzeczy bywają zwykle niżej położone aniżeli role uprawne, podlegają więc większej możności zakwaszenia. Celem zapobieżenia zakwaszeniu roli dostarczamy jej odpowiedniej ilości wapna. Kompost oraz częściowo obornik byłby oczywiście najlepszym nawozem; ponieważ jednak lepiej nam się opłacą na ornej ziemi uprawnej, a nigdy nie bedziemy w możności wyprodukować go w takiej ilości, aby móc dostatecznie nawozić i ziemie orne i łąki, wobec tego brakujące składniki pokarmowe na łąkach stosować musimy pod postacią nawozów pomocniczych. Tak jak pod inne rośliny, tak samo i pod rośliny łąkowe musimy dawać to co na danej glebie jest potrzebne i w ilości jaka jest niezbędną pamiętając z jednej strony o prawie minimum, z drugiej zaś o opłacalności. Doświadczalnie stwierdzono, że przy średnim zbiorze siana w dobrych warunkach ilość azotu na łąkach może wystarczyć; jednak tam wszędzie, gdzie będzie chodziło o duże zbiory, może okazać się korzystne, tak jak się to zdarza nawet u motylkowych, że dawka azotu 20 — 40 kg. saletry 11% lub 15 — 30 kg. siarczanu amonu na ha może być pożytecznym dodatkiem opłacającym się sowicie nawet przy występowaniu motylkowych w dość dużej ilości. Potas stosujemy najczęściej w formie kainitu, dając 10 — 12 ctr. mtr. na ha. Naogół na łąkach, ze względu na specjalne warunki działania nawozów z wyjątkiem wapna, pozostałe składniki mogą być użyte w nawozach tańszych. Stosuje się to oczywiście do nawozów wapniowych i fosforowych, jakiemi są fosforyty, mączki kostne a przedewszystkiem tomasyna. Stosując tomasynę osiągamy dość znaczne plusy pod względem kosztów nawożenia, gdyż dajemy za jednym zamachem przy zużyciu pojedyńczej tylko robocizny kwas fosforowy i wapno. Stosując inny nawóz fosforowy jak np. fosforyty i mączki kostne, musimy jeszcze dodawać wapna. Dwie identyczne prace następujące tuż po sobie, a więc podwójny koszt i strata czasu, zaś kalkulacja tomasyny w stosunku do innego nawozu fosforowego plus wapno będzie zawsze korzystniejsza. Przeciętna dawka tomasówki wynosi 800 — 1000 kg. na ha w pierwszym roku, w następnych latach można śmiało o $1/3$ dawkę obniżyc. Chcąc więc uzyskać dobrą i treściwą paszę dbajmy o nasze łąki pastwiska, bo siano pozostaje zawsze podstawą przezimowania naszego inwentarza.

Stanisław Liebek

Dalsza zwyżka cen żyta w kraju

„Gazeta Handlowa" pisze: Zgodnie z naszą zapowiedzią dyr. dep. Min. Przemysłu i Handlu p. Sokołowski udał się w dn. 24 b. m. do Berlina celem podpisania umowy prowizorycznej pomiędzy Polską a Rzeszą w sprawie wywozu żyta na rynki północne. Jak donoszą, mają się przytem odbyć w Berlinie dalsze rokowania co do zawarcia porozumienia eksportu zboża obu państw na przeciąg kilku miesięcy. Chodzi tu o utworzenie wspólnego biura sprzedaży, w którem mógłby się koncentrować wywóz żyta zarówno z Polski jak i z Niemiec.

Zadaniem fachowców jest prawie pewne, że tego rodzaju organizacja eksportu żyta musi wpłynąć niezawodnie na dalszą zwyżkę jego cen w przyszłości najbliższej.

W związku z tem rolnicy nasi powstrzymują się narazie od zbywania swych zapasów po niskich cenach, żywiąc nadzieję, że zdołają osiągnąć niebawem lepsze. Nadzieja jest niebezzasadną. Giełda zbożowa w Poznaniu bowiem już zastosowała ceny wyższe, a mianowicie 22.50 do 23 zł. za 100 klg. przy większem niż dotąd zapotrzebowaniu.

Drobne wiadomości rolniczo-ekonomiczne

POLSKO NIEMIECKIE POROZUMIENIE ZBOŻOWE.

Od kilkunastu dni toczyły się w Warszawie, pomiędzy polskimi i niemieckimi eksporterami zboża, rokowania w sprawie uzgodnienia akcji w stosunku do państw importujących zboże. Obydwie strony orjentowały się, iż konkurencja prowadzi do obniżenia cen na rynkach zbytu i przynosi korzyść wyłącznie tylko nabywcom. Na podstawie pomyślnego przebiegu rozmów warszawskich udał się do Berlina przedstawiciel Min. Przem. i Handlu p. Dyr. W. Sokołowski, by ustalić tam ostatecznie punkty umowy. Według ostatnich wiadomości zawarta została w Berlinie tymczasowa umowa, na podstawie której eksporterzy niemieccy nabywają w Polsce około 40.000 ton zboża (w tem około 20.000 ton z rezerwy zbożowej), wzamian za to Polska wstrzymuje wydawanie premij wywozowych do dnia 10 lutego r. b. Należy oczekiwać, że sprzedaż tak znacznej partji wywoła odprężenie na naszym rynku i płynie korzystnie na kształtowanie się cen.

ULGI CELNE PRZY PRZYWOZIE MASZYN I APARATÓW

Ukazało się rozporządzenie Ministrów: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa, które przewiduje możność stosowania 65-procentowej ulgi celnej przy wwozie maszyn i aparatów niewyrabianych w kraju, o ile stanowią część składową nowoinstalowanych kompletnych urządzeń oddziałów zakładów przemysłowych lub mają służyć do obniżenia kosztów względnie zwiększenia produkcji przemysłowej lub rolnej. W każdym poszczególnym wypadku Minister Skarbu w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu orzeka, czy ulga celna będzie stosowana. Rozporządzenie to weszło w życie z dniem 1 stycznia r. b. i obowiązywać będzie do dnia 30 czerwca 1930 r. włącznie.

ILOŚĆ ŻYWEGO INWENTARZA W POLSCE.

Główny Urząd Statystyczny dokonał obliczenia spisu inwentarza żywego, przeprowadzonego na terenie całej Polski w roku ubiegłym.

Liczba koni wynosi 4.046.734. W porównaniu ze spisem z r. 1927 stan liczebny zmniejszył się o 80.000 koni.

Natomiast liczebność bydła rogatego wzrosła prawie o 500.000 i przekroczyła 9 miljonów sztuk.

Hodowla trzody chlewnej podupadła. Stan liczebny w ciągu ostatnich dwu lat zmniejszył się prawie o półtora miljona sztuk i wynosił podczas spisu 4.828.000.

MASZYNY ROLNICZE NA G. ŚLĄSKU.

W ostatnich czasach niemieckich przemysł maszyn rolniczych rozwija gorączkową działalność na terenie G. Śląska, Poznańskiego, w okolicach Częstochowy i t. d. Dziesiątki niemieckich agentów podróżujących uwija się po miastach i wsiach, ofiarując maszyny rolnicze na kredyty, dochodzące do 2 lat i po cenach tak niskich, że śmiało można mówić o zupełnie celowym dążeniu wyparcia wyrobów polskich. Toteż przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe działu maszyn rolniczych na G. Śląsku z obawą spoglądają w przyszłość, zdając sobie jasno sprawę, że z chwilą zawarcia polsko-niemieckiego traktatu handlowego sytuacja musi jeszcze doznać pogorszenia, o ile ze strony rządu, czy też z innej strony nie otworzą się możliwości kredytowe, które, przynajmniej co do warunków płatności, umożliwiłyby przetrzymanie zwiększonego naporu konkurencji niemieckiej.

WÓDKA I TYTOŃ

W 1928 r. w Polsce wypalano tytoniu, papierosów i cygar za 668.582.000 zł. W tym samym czasie wypito wódki za kwotę 573.133.000 złotych. Do tego dorzucić należy spożycie trunków zagranicznych, jak koniaku, wina i t. p. Na artykuły te Polska wydała (wliczając i podatki i cło od tych trunków) conajmniej 32.534.000 zł. Do tego dodać należy spożycie piwa, które wynosiło 251 miljonów litrów wartości 351.470.000 złotych.

Razem na trunki i tytoń wydano w 1928 roku przeszło 1.625.719.000 złotych, co równa się 182.665.000 dolarów. Nieliczone są tutaj wydatki na gilzy, bibułkę do papierosów, jak również i zapałki. Pożyczka amerykańsk z 1927 roku dała nam 62 miljony złotych, czyli trzy razy mniej, niż nasze wydatki na spirytus i tytoń.

KREDYTY DLA ROLNICTWA.

Staraniem wojewody poznańskiego p. Lamota Bank Gospodarstwa Krajowego, przyznał szereg kredytów dla rolnictwa i rzemiosła. Prócz tego Bank Rolny przyznał kredyt 1 miljon złotych dla drobnego rolnictwa. Kredyty na okres 10 kwartałów ze spłatami kwartalnemi i ulgowem oprocentowaniem. Ponadto p. wojewoda stara się o dalszy kredyt 1 milj. zł. na pomoc dla rolnictwa.

ZARAZY ZWIERZĄT W WOJ. WARSZAWSKIEM.

Przeprowadzone ostatnio badania na terenie województwa warszawskiego, stanu chorób zaraźliwych zwierząt domowych, wykryły nosaciznę w dwóch powiatach, wściekliznę w 8-miu powiatach, oraz pomór i zarazę świń w powiatach 17. W ostatnich dniach z powodu pomoru i zarazy świń, zamknięto dla wywozu zagranicę powiaty: kutnowski i warszawski.

GIEŁDA

RYNEK ZBOŻOWY.

Ceny obliczone są w złotych za 100 kg. (centnar metryczny), czyli 244 funty.

Żyto — 21.25, pszenica — 37.00, jęczmień na kaszę — 22.50, — browarniany — 26.75, owies — 20.00, mąka żytnia p/g typu przepis.— 38.00, mąka pszenna 0000 — 60.00, otręby żytnie — 11.12½, otręby pszenne średnie — 16.25, — grube „szale" — 20.25, kuchy lniane — 39.50, — rzepakowe — 29.50, fasola biała — 80.50, groch polny jadalny — 36.50.

Targ na bydło i trzodę

Ceny oznaczone w złotych za 1 kg żywej wagi.

Woły pełnomięsiste — 1.36—1.44, woły młode do 3 lat — 1.26—1.34, jałówki I gat. — 1.36—1.40, jałówki II gat. — 1.24—1.32, cielęta I gat. — 1.50—1.60, cielęta II gat. — 1.40—1.48, cielęta III gat. — 1.30—1.36, trzoda chlewna I gat. — 2.38—2.42, — II gat. — 2.32—2.36, III gat. — 2.26—2.30.

Ceny różnych materjałów w styczniu 1930 roku.

w ładunkach wagonowych, loco stacja załadowania.

Tomasówka 18%, zagraniczna — 15.30, sól potasowa 25% — 13.75, azotniak granulowany 23% przy zapł. got. — 45.08, azotniak 22% sproszkowany przy zapł. got. — 38.72, saletra chorzowska, Nitrofos, przy zapł. got. — 39.10, kainit stebnicki zwykły — 4.90, — pylasty — 6.40, superfosfat 16% — 14.40, wapno kieleckie — 46.50, — nawozowe (luzem) — 4.80; wszystko za 100 kg.

notowania za 1 kg.

Żelazo bednarskie — 0.57, hufnale — 2.30, gwoździe budowlane— 0.82, lemiesze fabryczne — 1.05, smar do maszyn — 0.73, worki do zboża o pojemn. 100 kg. za sztukę 2.75—3.15, węgiel dąbrowski najdroższy za 100 kg. 3.96, — najtańszy — 3.20.

Ceny pieniędzy obcych w złotych za:

Dolar — 8.90, funt szterling — 43.30, 100 franków szwajcarskich 172.27, 100 franków francuskich —35.02, 100 koron czeskich — 26.38, 100 mk. niemieckich — 218.05.

Wieści z kraju

KONGRESÓWKA

POLEPSZYĆ SYTUACJĘ ROLNIKÓW!

Miechowsko - Proszowskie Koło Porad Sąsiedzkich w uchwale z dnia 16 stycznia r. b. domaga się następującej pomocy dla rolnictwa:

1) Zwiększeni premji eksportowych dla umożliwienia zbytu w najbliższym okresie dwumiesięcznym nadwyżki zbożowej ciążącej na rynku.

2) Reorganizacji Związku Eksporterów, którego działalność nie przeniosła pełnej korzyści dla rolnictwa.

3) Przeprowadzenia natychmiastowej rewizji taryfy kolejowej z uwzględnieniem ulg ze wschodu do miejsc eksportu.

4) Uruchomienia kredytów, których całkowita spłata mogłaby być rozłożona na 2 — 3 lat dla przetrzymania kryzysu rolniczego ewentualnie wystarania się o kredyty długoterminowe dla konwersji kredytów krótkoterminowych.

PROHIBICJA ROZSZERZA SIĘ.

W związku z tygodniem prohibicyjnym w kraju w m. lutym w około 20 nowych gminach zgłoszone zostaną wnioski o wprowadzenie zakazu sprzedaży alkoholu. Na razie zakaz ten obowiązuje w 197 gminach wiejskich i jednej gminie miejskiej (Pruszków).

ARSENAŁ BRONI W DOMU LUDOWYM.

W Pilicy pod podłogą domu ludowego policja wykryła większą ilość karabinów nowego typu oraz amunicję. Broń ta należy najprawdopodobniej do organizacji antypaństwowej. Policja wszczęła śledztwo.

MAŁOPOLSKA

KONFERENCJA WOJEWODÓW MAŁOPOLSKICH.

Pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych, p. Henryka Józefowskiego, odbyła się konferencja wojewodów małopolskich, w której uczestniczyli: wojewoda krakowski, p. Kwaśniewski, wojewoda lwowski, p. Gołuchowski, woje- tarnopolski, p. dr. Meszyński, oraz wojewoda stanisławowski, p. Nakoniecznikoff — Klukowski. Obrady dotyczyły aktualnych zagadnień z zakresu administracji państwowej w Małopolsce, oraz problemów gospodarczych i politycznych wszystkich czterech województw południowych.

ORGANIZACJA ROLNICTWA.

W Samborze odbyło się zgromadzenie reprezentantów z gmin powiat. Kółek rolniczych i Kooperatyw, celem wprowadzenia w życie okręgowego Towarzystwa rolniczego, jako pośredniej komórki w organizacji życia gospodarczo - rolniczego w Polsce.

Dotąd życie gospodarcze w powiecie szło rozbitemi szlakami.

W wielu instytucjach, rzekomo gospodarczych uprawiano politykę i partyjnictwo, w innych grasował marazm. Zapowiada się, że skoro ruch gospodarczy, został ujęty przez silną dłoń starosty, w której są lejce całego powiatu — stan rolniczy w Polsce zaważy na szali gospodarczego rozwoju Państwa.

POLSKA AKADEMICKA ORGANIZACJA LUDOWA.

W Krakowie odbył się zjazd b. członków akademickich organizacyj ludowych. W wyniku zjazdu postanowiono przystąpić do założenia polskiej organizacji ludowej, która skupiłaby całą inteligencję wiejską, nienależącą dziś do żadnej z istniejących partyj ludowych.

Zjazd jednomyślnie stwierdził, że „polska organizacja ludowa widzi i czci w Marszałku Piłsudskim przedewszystkiem bezinteresowną służbę przez całe życie dla Polski", oraz przyjmuje Jego naukę „że w budowie państwa naród powinien liczyć tylko na własne siły".

KRESY

SERWETA W ŻOŁĄDKU.

W Wołkowyskach zachorowała żona rejenta Czyżewskiego. Stan chorej wymagał zabiegu chirurgicznego. Operację z wynikiem pomyślnym przeprowadził dr. Kozuowbski z Białegostoku i dr. Aronson z Wołkowyska. Jednak stan chorej ciągle się pogarszał. Przewieziono ją więc do Wilna i dokonano powtórnej operacji, podczas której wykryli, iż w żołądku Czyżewskiej znajduje się serweta wielkości 1 m.², pozostawiona w czasie operacji. Sprawa oparła się o sąd. Sąd okręgowy skazał dr. Kczubowskiego na 6 mies., dr. Aronsona zaś na 3 miesiące. Sąd apelacyjny po rozpatrzeniu tej sprawy uniwinnił obu lekarzy.

WIOSNA NA LITWIE.

Prasa donosi, że w okolicy Telsz widziano gromady szpaków i spotykano bociany. W niektórych ogrodach pękają pąki na drzewach.

WIELKOPOLSKA.

PIERWSZE SKOWRONKI.

Nie zdążyła jeszcze św. Agnieszka otworzyć swoich wiecierzy, a już ze Śląska, ze wsi Lipiny donoszą, iż pojawiło się tam liczne stado skowronków, które z pieśnią radosną wzbijają się już ku niebiosom. W Murokoch, majątku ks. Pszczyńskiego złapali ogrodnicy kilka żywych chrabąszczy.

Cygański król

UROCZYSTOŚĆ „KORONACJI" POD WARSZAWĄ.

Przed kilku dniami w okolicach Warszawy odbyła się się rzadka ruoczystość... koronacji w osadzie cygańskiej.

W Piastowie pod Warszawą, od czasów istnienia dawnego Królestwa Polskiego, przebywa osada cygańska. Przebieg uroczystości koronacyjnej, jaka się tam odbywała — miał przebieg następujący:

Królem obrano Michała Kwieka — ukoronowano go tombakową koroną ozdobioną rzekomo cennemi klejnotami. Uroczysty akt koronacji spisano w obecności przedstawiciela starostwa powiatowego, oraz władz policyjnych. Akt potwierdził starosta powiatowy p. Gajewski.

Po złożeniu podpisów pod aktem koronacyjnym, starosta zwrócił się do króla cygańskiego z krótką przemową, w której wyraził zadowolenie, że właśnie Kwiek, człowiek znany ze swojego statecznego usposobienia i rozumu, został wybrany królem. W odpowiedzi na to, Kwiek, jako król Michał II złożył uroczyste przyrzeczenie, iż wzorem przodków swoich, wierny pozostanie Polsce jako krajowi, który plemieniu cygańskiemu okazuje gościnność.

Przy akcie koronacji uczestniczyła żona królewska Sedra Lubica, która strój uroczysty przeozdobiła kilkoma kilogramami złotych dukatów, nanizanych na sznurki z końskiego włosia.

Odpowiedzi Redakcji

P. Józef Wilczek, Wałowa Górna: Wpłaty za miesiąc maj i następne r. 1929-go na nasze konto w P. K. O. nie otrzymaliśmy, a zatem egzemplarze naszego pisma i tembardziej wynagrodzenie nie należą się Panu.

**Rolnicy,
popierajcie
swoje pismo!**

CENY OGŁOSZEŃ: 1 strona 400.— zł; 1/2 strony 220.— zł.; 1/4 strony 120. — zł.; 1/8 strony 75.— zł. Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada
Redaktor: CZESŁAW JANKOWSKI. Wydawca: HENRYK ŁUBIEŃSKI.
Druk. Literacka, Warszawa, N.-Świat 22.